

P O L S K A

— mocnym ogniwem wspólnoty socjalistycznej:

— budująca rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne

— w czołówce krajów najszybciej rozwijających się

— na 10 miejscu w światowej produkcji przemysłowej

— krajem socjalistycznych przeobrażeń w rolnictwie

— cenionym partnerem handlowym 150 krajów

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
WSK ŚWIDNIK

Nr 17 (459)

20 lipiec 1977 r.

Cena 50 gr

Laureaci konkursu dla mistrzów



Mistrzowie otrzymali nagrody pieniężne, dyplomy i książki.
Fot.: T. Sugier

W DNIU 7 LIPCA BIEŻĄCEGO ROKU ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE KIEROWNICTWA POLITYCZNO - SPOŁECZNO - ADMINISTRACYJNEGO ZAKŁADU Z MISTRZAMI CZYNNIE UCZESTNICZĄCYMI W PROCESIE ADAPTACJI SPOŁECZNO-ZAWODOWEJ MŁODZIEŻY. NA SPOTKANIU WRĘCZONO NAGRODY I DYPLOMY DLA TYCH SPOŚRÓD MISTRZÓW, KTÓRZY SZCZEGÓLNIIE SUMIENNIE TRAKTUJĄ SVOJE OBOWIĄZKI WYCHOWAWCY I PRZYJACIELA MŁODYCH PRACOWNIKÓW. TRZY PIERWSZE MIEJSCA UZYSKALI: **WACŁAW ŚLĄZAK, ROMAN PIĄTEK i HENRYK HERBUT.**

Obchody rocznicy wydania Manifestu Lipcowego

W dniu 11 lipca br. odbyło się posiedzenie prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, na którym omówiono organizację tegorocznych obchodów Święta Lipcowego. W skład komitetu organizacyjnego powołano tow. tow. Tadeusza Tymoszuca — I sekretarza KM PZPR w Świdniku, Wiesława Parola — sekretarza propagandy KZ PZPR, Longinę Żuk — zastępcę naczelnika, Feliksę Chojnąką, Jana Podeszwę, Mieczysława Steimacha, Wacława Szurygę, Wiktora Mierzkiego, Zbigniewa Zysko, Bogusława Kępke, Martę Czechowicz, Mariana Puzkę, Jana Barszcza, Ryszarda Wicińskiego i Mariana Koziela.

Zgodnie z postanowieniem KM FJN w dniu 19 lipca odbyła się uroczysta sesja MRN MK FJN, na której omówiono osiągnięcia społeczno-gospodarcze miasta i regionu, a także wiele uwagi poświęcono

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Polskie skrzydła na MTP

Przemysł lotniczy i silnikowy w Polsce reprezentuje bogate tradycje i wysoki poziom techniczny. 17 przedsiębiorstw, zrępowanych w Zjednoczeniu Przemysłu Lotniczego i Silnikowego (PZL), produkuje wielozadaniowe samoloty rolnicze dużego i średniego zasięgu, samoloty szkolno-treningowe i sportowe, śmigłowce rolnicze i sanitarne, szybowce i motoszybowce, silniki tłokowe i turbo-odrzutowe, osprzęt i instalacje, śmigła itp. silniki spalino-we wysokoprężne o mocy do 700 KM, aparaturę wtryskową, zespoły napędowe i prądotwórcze, sprzęgia, turbosprężarki do silników okrętowych i kolejowych i innych.

Na 49 MTP PZL przedstawia nowe wyroby, których eksport bądź już jest realizowany, bądź też wejdą do eksportu w najbliższym czasie. Po raz pierwszy

znalazł się na Targach samolot szkolno-treningowy PZL-110. Jest to czteromiejscowy dolnopłat dla szkolenia pilotów, a także do lotów nawigacyjnych, dyspozycyjnych i patrolowych. Nowością są też silniki Frankli — napędy tej klasy mają szerokie zastosowanie do małych samolotów szkolno-treningowych, taksówówek powietrznych, motoszybowców, lekkich samolotów dyspozycyjnych.

Kilka nowości prezentuje wytwórnia silników wysokoprężnych PZL-Andrychów, m. in. silnik SW-400/H3/2 o zwiększonej mocy oraz zespół prądotwórczy ZE-266 /1 o mocy 30 kW. Ponadto przedstawiono na tegorocznych MTP szereg części i zespołów do silników jak: sprzęgia elastyczne, przekładnie nawrotne, aparatura paliwowa wytwarzanych na podstawie licencji różnych firm zachodnich.

Od Lenino do Berlina

60 lat ma dzisiaj były „Kościuszkowiec”: — BRONISŁAW STURLIS. Jeszcze nie tak dawno pracował w wytwórni w dziale transportu. Kombatant II wojny światowej, były żołnierz I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki przemierzył jak wiadomo szlak bojowy od Lenino do Berlina. We wrześniu 1973 roku dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego rozkazem personalnym nr 13 mianował plutonowego Bronisława Sturlisa syna Józefa, uczestnika historycznej bitwy I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod Lenino na stopień sierżanta sztabowego. Za lata wojny otrzymał Bronisław Sturlis medale Za Warszawę, Odrę, Nysę i Bałtyk. Za Berlin, a także Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W sumie ma on 13 cennych odznaczeń, które starannie przechowuje do dziś w swoim domowym archiwum.

W przededniu tegorocznego Lipcowego Święta opowiedział nam Bronisław Sturlis swoje żołnierskie dzieje.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Z ostatniej chwili

Po raz trzeci i miejsce w konkursie DORO

Z przyjemnością zawiadamiamy czytelników, że w IV Konkursie DORO nasz zakład zajął I miejsce. O przebiegu i wynikach konkursu napiszemy w następnym numerze.

Konkurs - współzawodnictwo o tytuł Brygady 60-lecia Rewolucji Październikowej

Konkurs pod tym właśnie hasłem organizują samorząd robotniczy i dyrekcja WSK, a jego głównym celem jest wyzwolenie inicjatyw pracowników dla ciągłego doskonalenia organizacji produkcji oraz zaktywizowanie działalności w zakresie dalszej poprawy wydajności, gospodarności, poprawy warunków pracy i uzyskania lepszych efektów produkcyjnych.

Konkurs trwa od lipca do 30 września br., a uczestniczyć w

nim mogą wszystkie brygady zgłoszone do współzawodnictwa w 1977 roku. Jako kryteria przyjęte zostały wydajność pracy, jej jakość mierzona ilością godzin produkcyjnych straconych na produkcję, brakową powstałą na pracy, ilość wniosków racjonalizatorskich zgłoszonych przez członków brygady, stan bhp pracy i stanowisk oraz podjęte i zrealizowane zobowiązania.

Klasyfikacja brygad odbędzie się w czterech grupach — brygad z wydziałów produkcyjnych, narzędziowych i pomocniczych, młodzieżowych i kobiecych. Dla pięciu najlepszych brygad z każdej z wymienionych grup przewidziane są nagrody pieniężne, dyplomy i proporce. Bliższych informacji o sposobie interpretacji regulaminu udziela zakładowa komisja współzawodnictwa pracy.

Z OKAZJI

ŚWIĘTA NARODOWEGO 22 LIPCA wszystkim pracownikom WSK życzenia sukcesów w pracy zawodowej i społecznej, oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym składają
KZ PZPR, ZZ ZSMP, RZ ZZMet. i Dyrekcja

Obsługują w zakładzie wiele wydziałów produkcyjnych. Ich codzienne zadanie to dolewanie olejów do układu centralnego maszyn i urządzeń. Nazwano ich popularnie smarowniczkami, a pracują w wydziale głównego mechanika. W skład brygady

Kobiety o złotych rękach

wykonywać swoje obowiązki. I tak jest u nas już od kilku ładnych miesięcy. Wiele moich koleżanek pracuje w zakładzie od kilku lat. Brygada jest zgranym

koloktywem. Od dłuższego czasu zajmujemy dobre miejsce w współzawodnictwie wydziałowym zdobywając dyplomy i nagrody. Słynnymi podobno z czystości, mimo naprawdę niesłychanie brudnej roboty. A dzieje się to tylko dlatego, że potrafimy sobie wzajemnie pomagać. Nie znam jeszcze takiego przypadku w którym nie pomagaliśmy przyjaciółce, gdyby dla przykładu coś jej nie wyszło. Na hasło — ratunek — biegniemy łańcuszkiem i w mig usuwamy przeszkodę. Pomagamy nam sumiennie dwaj nasi koleźcy, brygadziści a i kierownik wydziału także. W okresie letnim dbają o to szczególnie abyśmy miały pod dostatkiem wody gazowanej. Czy załatwiono już wszystkie nasze potrzeby? Chyba jednak nie. Byłoby to zbyt idealne. Jak dotąd największe utrapienie mamy z umywalnią. Z tą sprawą to prawdziwa tragedia, przy końcu dnia pracy w umywalni spotykają się nagle wszystkie kobiety z wydziału, a jest ich niemało. Pomieszczenie jest bardzo ciasne i można sobie wyobrazić co się

dzieje. Nie zawsze jest ciepła woda, a to jak wiadomo dodatkowa trudność. Jakże często myjemy się na raty. Gdyby usunąć

głównie tę właśnie przeszkodę pracowaloby się nam o wiele łatwiej, a co chyba najważniejsze, niejedną z moich koleżanek mogłaby wówczas bez wstydu pokazać swoją... złotą rękę.



Dzielnia „czwórka” z grupy „smarowniczek”. Zespół ten należy do wyróżniających się brygad w wydziale głównego mechanika.

Fot.: M. Plaszczyńska

wchodzą: Kazimiera Skrajnowska, Helena Malicka, Maria Wosiak, Leokadia Koput, Maria Kozak, Feliksa Mańko, Maria Abramek, Zofia Gawel i Elżbieta Gumieniak. W zespole tym pracuje także dwóch mężczyzn — Józef Szadura i Józef Zieliński. Brygadziście jest Lucjan Różański, a o brygadzie trochę się także Jerzy Nazarewicz. Na temat pracy tej dzielnej grupy kobiet opowiedziała naszemu reporterowi Elżbieta Gumieniak następującymi słowami:

„W kilka minut po syrenie fabrycznej, która oznajmia rozpoczęcie pracy rozbiegamy się każdego dnia po wszystkich wydziałach, po to by przez pełne osiem godzin wykonywać solidnie nasze obowiązki. Praca nie należy do łatwych. Szczególne trudności ma kilka z nas z maszynami sterowanymi numerycznie z tzw. zataczarkami. Maszyny te mają po kilka wlewów, jakże często ukrytych pod osłonami. Stosuje się przy nich różne rodzaje olejów. Oleje wozimy wózkami, a gdy tych zabraknie chwytamy rękami za bańki i tańczymy je z magazynu do miejsca przeznaczenia. Nie zawsze na tym koniec. Jakże często prosimy kolegów o pomoc, aby odkręcili nam silnie zamocowane korki od wlewów.

I tak jest przez cały dzień. O godzinie 15 niejedna z nas nie czuje dosłownie rąk i nóg. Mimo to następnego dnia stawiamy się do pracy, starając się solidnie

Obchody rocznicy wydania Manifestu Lipcowego

(Dokończenie ze str. 1)

wkładowi naszego społeczeństwa w budowę socjalizmu i czynnemu uczestniczeniu w życiu polityczno-społeczno-gospodarczym regionu i kraju.

Na dzień 22 Lipca i dni następne przewidziano i zorganizowano wiele atrakcyjnych imprez kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych, których program prezentujemy poniżej.

— PROGRAM IMPREZ KULTURALNYCH —

19.07.77 r. godz. 17.00 — MECZ SZACHOWY Z UDZIAŁEM ARCYMISTRZA Z JUGOSŁAWII LUB ZSRR „SYMULTANA”
Klub „Iskra”

20.07.77 r. godz. 17.00 — WIECZORNICA — PRELEKCJA TWP. — FILM „POPIÓŁ I DIAMENT”
Klub spółdzielni mieszkaniowej

20-23.07.77 r. — WYSTAWA OKOLICZNOŚCIOWA O TEMATYCE „MANIFEST LIPCOWY”
Hall kina „Lot”

21.07.77 r. godz. 18.00 — SPOTKANIE Z PRZEDSTAWICIELAMI ZBOWID-U, PO SPOTKANIU MARATON FILMOWY „SAMI SWOI”, „NIE MA MOCNYCH”, „KOCHAJ ALBO RZUC”
Klub „Iskra”

22.07.77 r. godz. 18.00 — 22.00 — WIECZOREK TANECZNY DLA MŁODZIEŻYCH PRZODOWNIKÓW PRACY (BEZPŁATNY)
Klub „Iskra”

22.07.77 r. godz. 18.00 — 21.00 — DYSKOTEKA PLENEROWA DLA MŁODZIEŻY PRZY MUZYCE MECHANICZNEJ ORAZ Z UDZIAŁEM ZESPOŁU MUZYCZNEGO
Taras „Pewex”

23.07.77 r. godz. 20.00 — 02.00

24.07.77 r. godz. 19.00 — 23.00
DYSKOTEKI MŁODZIEŻOWE (PŁATNE)
Klub „Iskra”

— PROGRAM IMPREZ SPORTOWO-REKREACYJNYCH

19.07.77 r. godz. 16.00 — RAJD ROWEROWY DO LASU KREPIECKIEGO — (zbiórka przy ul. Tuwima)

21.07.77 r. godz. 18.00 — MECZ PIŁKI NOŻNEJ O MISTRZOSTWO ŚWIDNIKA POMIĘDZY REPREZENTACJĄ WSK A ZAKŁADAMI MIĘSTA ŚWIDNIKA — (boisko FK Avia)

22 — 24.07.77 r. godz. 10.00 — 18.00 — IMPREZY SPORTOWO-REKREACYJNE W OŚRODKU WYPOCZYNKOWYM W KRĘPCU W/G OPRAWOWANEGO PROGRAMU — ośrodek wypoczynkowy w Krępcu.

23.07.77 r. godz. 10.00 — 14.00 — ZAWODY STRZELECKIE Z KBKS — (strzelnica sportowa przy stadionie FK Avia)

22 — 24.07.77 r. — WYJAZDY NAD JEZIORA: LUKCZE, ZAGŁĘBOCZE, PIASECZNO — (wyjazd godz. 7.00 przy LO, przyjazd 19.00)

Mistrz dobrej roboty

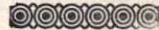
Romuald Dobrowolański

— Pracę w WSK rozpocząłem w 1963 roku, po ukończeniu szkoły zawodowej w Lublinie. Gdy do szkoły nadesłano oferty dla absolwentów zachęcające do pracy w wytwórni nie namyślałem się długo — opowiada Romuald Dobrowolański; chciałem się jak najszybciej usamodzielnić. Po przybyciu do zakładu trafiłem do wydziału montażu, zatrudniono mnie wówczas przy wykonywaniu starego produktu na operacji 10 w charakterze ślusarza, później przez dwa lata pracowa-

łem także w tym wydziale jako monter. Po odbyciu służby wojskowej powróciłem do WSK i zostałem zatrudniony u mechanika, lecz po jakimś czasie znalazłem się znów wśród pracowników swojego pierwszego wydziału, gdzie jestem do dziś. Pracuję obecnie systemem brygadowym nr 8, tj. systemem dwójkowym przy instalacji hydraulicznej i powie-

trzej śmigłowca. Przyuczam także do zawodu dwóch dużo młodszych kolegów, którzy są u nas na stażu i chcą zostać mechanikami śmigłowcowymi.

W I kw. br. otrzymałem za 14-letnią nienaganną pracę tytuł Mistrza dobrej roboty — bardzo ucieszyłem się z tego wyróżnienia. Zobowiązuje mnie to do dalszego wysiłku i jeszcze lepszej pracy. Po tylu latach, wiadomo przywiązuję się do jednego miejsca, dlatego chciałbym przenieść się do Swidnika i za-



miejskać tu na stałe. Czekam jednak na mieszkanie w Lublinie na Czechowie. Być może, że kiedyś zamienię je na Swidnik, a wówczas skończy się moje kłopoty z dojeżdżaniem.

M.K.

Najlepsi we współzawodnictwie

Znane już są wyniki współzawodnictwa za I kw. br. We współzawodnictwie o najlepszy wydział i miejsce zajął wydział 380 II — oddział części złącznych, III — wydział prób i eksploatacji. We współzawodnictwie brygadowym wśród brygad młodzieżowych najlepszą okazała się brygada z wydziału kuźni i malry. Wśród brygad zwykłych powyżej lat 30 — a było ich 43 — zwyciężyła brygada im. dra Miła z wydziału montażu ostatecznego śmigłowca. We współzawodnictwie indywidualnym młodzieżowym w pierwszej trójce znaleźli się ślusarze — MARIAN DADUŁA, TADEUSZ BARCZAK i STANISŁAW KARWAŃSKI. Pierwszą trójką na stanowiskach roboczych powyżej lat 30 zdobyli ślusarze — RYSZARD WÓJCIECH JAN STUJZIŃSKI i WITOLD KONSTANCIUK.

We współzawodnictwie o tytuł Mistrza dobrej roboty w pierwszym kwartale br. czołówkę stanowią: ROMUALD DOBROWOLAŃSKI, GENOWEFA SZPELIK, JAN NAJA i ANNA ZACHARA.

k.

Leksykon ekonomiczny - N

...jest to program, który określa cele działalności gospodarczej kraju oraz środki służące do ich realizacji. W zasadzie stanowi on zakodowaną w postaci zadań i wskaźników techniczno-ekonomicznych strategię działania podmiotów gospodarki narodowej ze ścisłym sprecyzowaniem celów, które winny być osiągnięte w danym okresie czasu. Plan gospodarczy jako przyjęta strategia realizacji (wybrana jako jedna z wielu możliwych) wytyczonych celów społeczno-gospodarczych na dany okres czasu określa w szczególności:

— zadania gospodarcze wyrażone w postaci skwantyfikowanej tj. wyrażone ilościowo,
— środki i metody realizacji wyżej wymienionych zadań,
— oraz wskaźniki bilansujące zapewniające wewnętrzną zgodność i realność zadań gospodarczych.

Tak skonstruowany plan rozwoju społeczno-gospodarczego wytyczony na rok czasu ma rangę uchwały sejmowej i zawierając główne cele działania stanowi równocześnie podstawę świadomego kierowania gospodarką narodową.

Idea planowania powstała w gospodarce socjalistycznej jako skutek wad żywiłowego mechanizmu rynkowego w gospodarce kapitalistycznej oraz jako nieuchronna konsekwencja rozwoju sił wytwórczych. Stały proces koncentracji produkcji polegający na tworzeniu dużych organizacji gospodarczych o coraz większych rozmiarach produkcji wymaga coraz głębszych i ściślejszych powiązań produkcyjnych i wymusza wręcz konieczność świadomego kierowania gospodarką narodową. Proces interwencji państwa

społeczno-gospodarczego zmieniały się główne cele i treści planów wieloletnich w naszym kraju. Trzyletni plan gospodarczy jako pierwszy wieloletni plan działalności gospodarczej w kraju obowiązujący w latach 1947-49 był programem odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. Plan sześcioletni realizowany w latach 1950-55 za główny cel ustanowił rozwój potencjału gospodarczego i budowę podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Kolejne plany wieloletnie jako plany pięcioletnie lat 1956-60,

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY...

wa w zjawiska gospodarcze drogą świadomego, planowego ich ukierunkowywania stanowi zjawisko coraz bardziej powszechne — także w krajach kapitalistycznych. W krajach socjalistycznych proces ten jest oczywiście znacznie pełniejszy oparty jest bowiem na społecznej własności środków produkcji, która pozwala rozszerzyć pole oddziaływania.

W historii naszego kraju zrealizowaliśmy już sześć wieloletnich planów społeczno-gospodarczych. W zależności od fazy roz-

woju 1961-65, 1966-1970 miały za zadanie: proporcjonalny rozwój gospodarki narodowej, przyspieszenie wzrostu gospodarczego, dalszy intensywny rozwój gospodarki z jednoczesnym unowocześnieniem struktury ekonomicznej kraju.

W latach 1971-75 kontynuowaliśmy rozpoczęte w poprzedniej pięcioletce założenia nowej polityki społeczno-gospodarczej przyspieszenia rozwoju gospodarczego przy jednoczesnym przyspieszeniu wzrostu płac.

25-lecie ZAKŁADOWEGO KOŁA SIMP



TECHNICZNA AWANGARDA

OD REDAKCJI:

Przed zbliżającym się jubileuszem zakładowych SIMP-owców przypomnieć chcemy proces umacniania się stowarzyszenia, ludzi, którzy go tworzyli i wzajemne związki poszczególnych jego instancji. Przedstawiamy więc refleksje jednego z prekursorów tej działalności inż. Adama Hadrawy.

U źródeł powstania SIMP była chęć i powszechnie odczuwana wśród inżynierów i techników potrzeba aktywnego uczestniczenia w technicznej pracy twórczej — w przemyśle i jego jednostkach gospodarczych. W latach pięćdziesiątych praca ta wiązała się z zagadnieniami odbudowy a następnie rozbudowy fabryk, oraz wprowadzeniem nowych wyrobów do programów produkcyjnych. Była to praca społecznie ważna, decydowała bowiem o wzroście dochodu narodowego, a rozbudowa bazy materiałowo-technicznej przemysłu warunkowała pomyślny rozwój produkcji.

Wśród rzeszy inżynierów i techników dominowało zrozumienie dla łączenia wspólnych wysiłków w dążeniu do wykonania planów nakreślonych przez partię i rząd, natomiast ich praca była ściśle związana ze środowiskiem robotniczym. Ludzie ci doskonale wiedzieli, że praca w produkcji dóbr społecznie użytecznych nie może być traktowana jedynie jako wykonywanie zawodu, gdyż szereg działań zmierzających do jej usprawnienia nosi cechy wi-

trzech najbardziej znaczących stowarzyszeń technicznych honorowymi odznakami państwowymi. Wśród dekorowanych sztanदारów stowarzyszeń był również Sztanदार SIMP.

Dzisiaj, patrząc wstecz z mięscą, do którego w żmudnym znoju dotarliśmy, trudno jest zmierzyć realnie wyznaczalnymi miernikami cały wysiłek jaki włożyliśmy jako SIMP-owcy w rozpoznane w latach pięćdziesiątych dzieło. Trudno ocenić ludzi

PRZEDSTAWIAMY SIĘ

W roku 1952 powstało Zakładowe Koło SIMP w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Tak więc w bieżącym roku obchodzimy 25-lecie działalności w naszym zakładzie. Na przestrzeni minionych lat stowarzyszenie odgrywało ważną rolę i skupiało w kołach wydziałowych i sekcjach specjalistycznych inżynierów i techników pracujących w przedsiębiorstwie.

—Simpowcy uczestniczyli w pracach przy: opanowaniu klejenia metali opanowaniu umocnienia powierzchni części poprzez kulowanie

działu SIMP w Lublinie i własny plan pracy. Po wyborach w

wdrożeniu maszyn sterowanych numerycznie uruchomieniu produkcji części złącznych

roku 1975 w zarządzie Zakładowego Koła SIMP w WSK w Świdniku pracują koledzy: Jan Swierczek — przewodniczący, Luboślaw Pruszkowski i Wojciech Luczyński — wiceprzewodniczący, Marian Maliszewski — sekretarz, Anna Krysa — skarbnik, Eugeniusz Hamerla — przewodzący organizację odcyfotów, Edmund Chadała — propagujący

Henryk Pietrzyk — prowadzący sprawę kulturalno-oświatową oraz Jan Łabuda i Edward Wieczorek — łącznicy pomiędzy kołami wydziałowymi i zarządem.

Na comiesięczne zebrania zarządu koła proszeni są także przewodniczący najbliższych kół

wdrożeniu do produkcji innych nowoczesnych maszyn i urządzeń opracowaniu i wdrożeniu do produkcji dziewięciu nowych typów jednośladowców o pojemności silnika 125 cm i 175 cm — M06B3, M21W2, M21W2S1, modeli i gromady ptaków GIL, LELEK, BAK klasa 125 cm, DUDEK, KOBUZ, PERKOZ klasa 175 cm.

wydziałowych — Bolesław Charycki, Ryszard Wiland, Kazimierz Wiraszka i senior SIMP-u Adam Hadrawa.

Zamiarem zarządu jest skupienie w naszym stowarzyszeniu kadry technicznej, której aktywna praca przynosi dobre rezultaty. Członkowie SIMP-u po spełnieniu warunków regulaminu mogą uzyskać tytuł Rzeczoznawcy zespołu lub Rzeczoznawcy SIMP według nomenklatury sto specjalności zawodowych. Uzyskanie choć jednej specjalności

opracowaniu i wykonaniu w krótkich seriach rodziny motocykli sportowych w klasach 125 cm, 175 cm i 250 cm.

opracowaniu konstrukcji łopaty wirnika nośnego i śmigła ogonowego z tworzyw sztucznych utwardzanych na gorąco i wzmocnionych włóknem szklanym

wdrożeniu do produkcji śmigłowniców w wersji szkolnej i fotogrametrycznej.

daje możliwość wpisania na listę rzeczoznawców i pracę w ramach ZORPOT (Zespołu Ośrodków Rzeczoznawstwa i Postępu Organizacyjno-Technologicznego). Do inżynierów i techników mechaników rozpoczynających pracę w zakładzie kierujemy apel o zgłaszanie się do kół wydziałowych SIMP. Przystępując do stowarzyszenia należy wypełnić deklarację członkowską i po jej zatwierdzeniu przez zarząd wydawana jest legitymacja członkowska i znaczek simpowski. Składka członkowska kwartalna wynosi 30 zł.



Zakładowe Koło SIMP jest współorganizatorem wielu konferencji i porad, na których naukowcy i praktycy mają możliwość konfrontacji swoich poglądów. Na zdjęciu: fragment sali obrad konferencji Śmigłowiec Mi-2 w służbie rolnictwa, na której naukowcy z Instytutu Lotnictwa, akademii rolniczych i medycznych oraz wytrawni znawcy zagadnienia z WSK oceniali przydatność śmigłowca do zabiegów agro.

Fot.: M. Tarnowska

zące ją z działaniem społecznym i politycznym.

Ma to szczególne znaczenie w sferze motywacji pracy. Działalność społeczna w miejscu pracy stanowi dobre i konieczne uzupełnienie pracy zawodowej szczególnie w naszym socjalistycznym systemie produkcji.

Stąd też miarą przyjmowania przez nas simpowców, pożądaných społecznie postaw, była od samego początku działania zawodowego i społecznego nie tylko i jedynie rzetelna praca inżynierska ale dodatkowo aktywny i dynamiczny stosunek do wszystkich przejawów tej pracy oraz do człowieka jako głównego jej podmiotu.

Możemy więc dziś stwierdzić, że stanowiliśmy awangardę całej rzeszy inżynierów i techników mechaników zatrudnionych w gospodarce narodowej i jeżeli przyjęto nas nazywać mianem oficerów przemysłu to głównie dotyczy to inżynierów i techników zrzeszonych w licznych stowarzyszeniach technicznych.

Świadectwem tego jest odznaczenie przez I sekretarza KC PZPR tow. EDWARDA GIERKA spośród wielu stowarzyszeń,

wielu z dawniej aktywnych i dynamicznych członków stowarzyszenia przemieniło się już tylko w przyjaznych obserwatorów i doradców młodszych kolegów; wielu odeszło już na emeryturę i komunikuje się ze stowarzyszeniem przez Koła Seniorów SIMP.

Część naszych kolegów i drogich towarzyszy odeszła już na zawsze i o nich nie zapominamy przy wszystkich okazjach tworzących historię działalności naszego stowarzyszenia. Warto przypomnieć, że pierwsi organizatorzy pracy simpowskiej, inicjatorzy budowy Lubelskiego Domu Technika, wychowawcy młodych inżynierów i techników mechaników to: Stanisław Podkowa, Aleksander Zerndt, Zenon Winiarek, Łazarek, Urbański i Wójciewicz, ówczesny dyrektor naczelny WSK Władysław Janik — ludzie, którzy stworzyli podwaliny naszej działalności.

Długa jest lista zasłużonych kolegów i towarzyszy pracy, którzy zawsze pełni zapału i ufności w wartości wykonywanej pracy zasłużyli sobie na nasze uznanie i szacunek.



Posiedzenia zarządu odbywają się raz w miesiącu. Na zdjęciu od lewej: Wojciech Luczyński, Marian Maliszewski, Anna Krysa, Edmund Chadała, Eugeniusz Hamerla, Henryk Pietrzyk, Bolesław Charycki, Edward Wieczorek, Jan Swierczek i Luboślaw Pruszkowski.

Simpowców łączy zadania techniczne i kulturalno-oświatowe — rozwój myśli technicznej, użytecznej w przedsiębiorstwie przemysłowym oraz cel kulturalno-oświatowy to ciągły kontakt z czasopismami technicznymi krajowymi i zagranicznymi, spotkania środowiskowe i odcyfoty, doskonalenie własne, czynny udział w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych pracowników na kursach wewnątrzzakładowych.

Działalność naszego koła opiera się o wytyczne Zarządu Od-

czasopisma techniczne, Ryszard

opanowaniu produkcji części z blach wykonywanych metodą tłoczenia i trawienia wymiarowego wdrożeniu tłoczenia wyłotek metodą dulfarom opracowaniu nowych konstrukcji narzędzi pneumatycznych opracowaniu konstrukcji bardziej sprawnych narzędzi skrawających

Jarosiewicz — odpowiedzialny za zagadnienia postępu technicznego,

SPOSÓB NA POSTĘP

Obok głośnych, rządowych programów, ujmujących naukowe i przemysłowe rozwiązania kwestii najważniejszych dla społecznego życia (mieszkanie, wyżywienie, zdrowie, elektroniczna itp. mamy całą grupę spraw ważnych, choć nieco mniejszej rangi, wymagających szybkiego zbadania w laboratorium — i przeniesienia do produkcji.

Surowce, żywność, obróbka, warunki pracy i życia — to najogólniejsze tematy tych problemów, nad którymi pracują naukowcy w naszych instytucjach, inżynierowie w zakładach doświadczalnych. Bez większego roz-

głosu, lecz przecież w dużym tempie, prowadzi się obecnie, między laboratorium a fabryką, szesnastce dużych badań, nadzorowanych przez zainteresowane resorty. Ponieważ cała ta grupa spraw ma znaleźć praktyczne

rozwiązanie w czasie trzech najbliższych lat, więc w krótkim choćby opisie warto je przedstawić także i po to, by dać satysfakcję setkom wysokiej klasy specjalistów, oddających tej robotcie całe lata swojego życia.

A więc — według naturalnego porządku — surowce. W chemii, hutnictwie, w przemyśle lekkim, w budownictwie, do zadań najważniejszych, którym osobście patronują ministrowie, należy wypracowanie kilku nowoczes-

miliona ton rocznie. Stosuje się przy tym polskie patenty i katalizatory, pozwalające prowadzić cały ten proces pod ciśnieniem 35-60 atm, zamiast stosowanych za granicą 250-300 atm. Ile znaczy ta zmiana dla kosztów, dla

plastycznego tworzywa, z którego wytwarzać się będzie folie i części urządzeń metodą wtryskiwania; szczególne własności mechaniczne i dielektryczne kwalifikują ten materiał do powszechnego zastosowania w elektrotechnice — zamiast metali kolorowych i drewna. I jeszcze, w tej surowcowej grupie, na uwagę zasługują dwie technologie, choć tak odległe od siebie: pierwsza pozwoli na zautomatyzowaną produkcję brykietów z węgla brunatnego, zastępujących kamienny na domowy użytek, druga — na wykorzystanie kamieni półszlachetnych, jak agaty, opale, serpentytyny.

TECHNOLOGIE

nych, tanich i wydajnych technologii wytwarzania surowców i półfabrykatów o masowym zastosowaniu. I tak chemicy pracują nad syntezą metanolu, w wielkich urządzeniach, dysponujących wydajnością, rzędu pół

niezawodności, łatwo wyobrazi sobie każdy, kto ma za sobą kurs fizyki ze szkoły podstawowej. Zresztą, podobnie rewelacyjne efekty zapowiadają prace nad sposobem wytwarzania poliwęglanów — nowego, termo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

WIADOMOŚCI Z MIASTA

OD LENINO DO BERLINA

(Dokończenie ze str. 1)

„Po raz pierwszy wzięłem kabin do ręki — w 1941 roku w Związku Radzieckim, w Zaporoziu. Tam właśnie wcielono mnie i kilku moich kolegów w szeregi Armii Czerwonej. Wraz z żołnierzami radzieckimi walczyłem z faszystami do maja 1943 r., a następnie skierowany zostałem do Sielc nad Oką, do nowo powstającej polskiej I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Kiedy przybyliśmy na miejsce naszego przeznaczenia nie wierzyliśmy własnym oczom. W gęstym lesie roło się od żołnierzy w zielonych mundurach i rogatywkach. Dookoła jak okiem sięgnąć stały namioty, a na placu przy sztabie powiewały na masztach bia-

cięsko pierwszy chrzest bojowy i zmusiliśmy wroga do odwrotu. Najbardziej dało się nam we znaki błoto, w którym grzęźliśmy po kolana. A potem był dalszy marsz bojowy od Smoleńska aż do Berlina.

Brałem udział w wyzwaniu Chełma i Lublina. Jako jeden z pierwszych znalazłem się na Majdanku. W obozie zastaliśmy jeszcze wielu jeńców, wynędzniałych i natch, którzy wyciągali ręce po żołnierski chleb. W komorach gazowych tkwiły nieruchomo szkielety ludzkie. Na Majdanku schwyliśmy trzech żołnierzy niemieckich. Po likwidacji resztek garnizonu hitlerowskiego w Lublinie ruszyliśmy w kierunku Warszawy.

Pod Warszawą zostałem lekko ranny i przez jakiś czas przebywałem w szpitalu w Otwocku. Tu czekał na mnie cierpliwie mój dowódca kpt. Spiewok, z którym przeszliśmy później — a właściwie przejechali — setki nowych kilometrów starym wypróbowanym „dogdem”, samochodem, którego nie zapamiędo do końca życia.

W Kołobrzegu podczas zwiadu zostaliśmy niespodziewanie ostrzelani na szosie wiodącej do portu przez trzy niemieckie okręty, na których powiewały białe flagi. Początkowo myśleliśmy, że hitlerowcy skapitulowali, a tym czasem otworzyli oś do nas ogień z dział okrętowych. Ledwo uszliśmy z życiem. Naciśnięciem wówczas pedału gazu mego samochodu ile tylko sił. Innym razem już w Berlinie otrzymaliśmy rozkaz zorientowania się w sytuacji jednego z batalionów polskich, który wypierał z centrum miasta czołgi. Początkowo jechało się nam zupełnie dobrze. Kiedy wpadliśmy na skrzyżowanie trzech ulic tuż przed maską mego samochodu wyrósł niespodziewanie żołnierz polski i zaczął dawać nam rozpaczliwe znaki pepeszą i czapką krzyżując głosem: Skręćciecie w lewo! Za rogiem są Niemcy!! Błyskawicznie wykonałem manewr kierownicą i zawróciłem samochód... Niemal w tym samym momencie rozzerwał się tuż obok nas ciężki pocisk artyleryjski.

Tego rodzaju trudnych sytuacji i pułapek było o wiele więcej. Mimo to danym mi było oglądać na własne oczy polski sztandar zatknięty nad Bramą Brandenburską.

Świdnickie usługi

SKÓRZANE DROBIAZGI

Trzy lata temu Świdnikowi przybyło kilka nowych zakładów usługowych, wypełniając lukę w tej dziedzinie. Umieszczone zostały w nowoczesnym pawilonie przy ulicy I Maja. Tutaj między innymi i Spółdzielnia Pracy Galanterii Skórzanej uruchomiła swój punkt. Jednak do tej pory chyba nie wszyscy mieszkańcy o tym wiedzą. Kierownik zakładu JAN BARAN narzeka na brak klientów. Ciekawe jest to, że ludzie w Świdniku, by uszyć coś ze skóry czy nawet pokrowiec na samochód niejednokrotnie jeżdżą do Lublina, gdzie są bardzo duże kolejki. Na przykład, na uszycie pokrowca na samochód osobowy w Lublinie czeka się około dwóch tygodni, natomiast w Świdniku rano składa się zamówienie, a po południu odbiera gotowy wyrób. Co prawda czasami przy nawale pracy trzeba poczekać i dłużej — ale czas ten nigdy nie przekracza dwóch, trzech dni. Wykonuje się również różnego rodzaju torby, torebki. Można samemu wybrać czy też podać wzór i za dwa, trzy dni torba jest uszyta. W podobnym czasie wykonuje się i inne wyroby kaletnicze. Op-

różc wykonywania nowych rzeczy, można także zreperować i już używane. Drobne naprawy, takie jak wszystkie zamki, zanitowanie torby, wykonywane są od ręki bez pobierania dodatkowej opłaty.

Pracują tutaj mistrzowie, a raczej mistrzyni w swoim zawodzie. Z ich maszyn schodzą prawdziwe cacka, które zdobywają czołowe miejsca na różnego rodzaju wystawach.

rot.



Skórzaną galanterię — prawdziwe cacka — wykonują młode kobiety zatrudnione w spółdzielni.

Fot. T. Rocznik

Listy do redakcji

Pożyczka mieszkaniowa

W roku 1972 otrzymałem pożyczkę z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego na uzupełnienie wkładu do spółdzielni mieszkaniowej. Czy zakład pracy może żądać spłaty pożyczki, jeżeli umowa z zakładem pracy przewidywała umorzenie pożyczki pod warunkiem, że nie zwolnię się z pracy i zasiedle mieszkanie w ciągu 5 lat? Warunków umowy dotrzymałem.

Stanisław T.

Z prośbą o odpowiedź zwróciłem się do zespołu Radców Prawnych WRZZ.

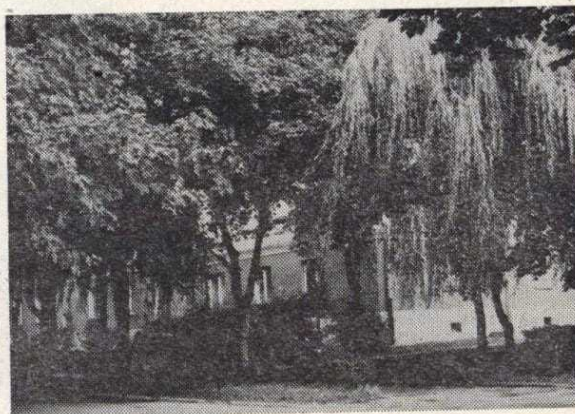
Umorzenie pożyczki z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego nie następuje automatycznie i w pełnej wysokości. Warunek przepracowania okresu 5 lat w zakładzie pracy, który udzielił pożyczki dotyczy zawieszenia spłaty pożyczki a nie jej umorzenia. Samo zaś umorzenie pożyczki uwarunkowane jest wysokością dochodu przypadającego na 1 członka rodziny pracownika, któremu udzielono pożyczki (dochód ten nie może przekraczać 1200 zł w

stosunku do pożyczkobiorców sprzed 1.01.74 r. — gdyż od tej daty nastąpiła zmiana przepisów odnośnie Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego. Poza tym umorzenie może nastąpić tylko w uza-

sadnionych przypadkach i w granicach 80 proc.

Tak więc od Obywatela zakładu pracy może żądać spłaty pożyczki w całości bądź w części nie umorzonych.

Świdnik miastem zieleni



felieton glosu

Pewien pan — którego część społeczeństwa świdnickiego kojarzy z tatarzem i pewnym zakretem — w miejscu publicznym nieopatrznie wygotił swoje zdanie w związku z ekspresową sprzedażą „maluchów”. Otóż ogromnie nie podobało mu się, że każdy, kogo stać na dodatkowych trzydzieści tysięcy nie będzie musiał czekać ileś tam lat na zrealizowanie swego marzenia o własnym czterech kołkach lecz otrzyma pojazd w terminie krótszym nawet od oczekiwania na upranie białej w pralni uspołecznionej. Napisałam, że słowa te były nieopatrzne bynajmniej nie dlatego, że spotkały owego pana przykre konsekwencje, lecz dlatego, że tym samym zdementował się jako zazdrośnik i człowiek małuczki broniący

innym tego, co sam już posiada. Dyskusja — z jego strony była o tyle bezprzedmiotowa — że sam jest już posiadaczem Fiata 125P i wszelkich innych dóbr materialnych, którymi niejedną z nas obdarzony czubry się prawdziwym szczęśliwcem.

Jest wśród nas grupa ludzi, którzy z balwochwalczym uwiel-

chłystują się włoskim dolce vita i swobodą seksualną Szwedów, marzą o amerykańskich dolarach i tureckich haremach dostrzegając na Zachodzie same tylko luksusy i porównując go do różny bez... kołców.

I narzekają na naszą rzeczywistość! Narzekają powszechnie i codziennie. Dopatrują się dziury w całym i krytykują każdą decyzję — ot, tak sobie. Zeby ga-

ją własny niepokój rodzący się w chwili gdy spostrzeżę, że tuż obok żyje ktoś inny kto potrafi się cieszyć ciekawą pracą, zdobyć po długich poszukiwaniach księżką lub działką rodzącą piękne owoce. Nie zdają sobie sprawy z jednego — ze swoim konsumpcyjnym nastawieniem do życia musieliby na Zachodzie należeć do najmniej do rodziny multimiliarderów. W przeciwnym bo-

pierwszych. Ma prawo wolnej konkurencji i ani cienia litości dla słabych, dla tych, którzy własne życie budują w oparciu o nierealne mrzonki.

Moja znajoma zapewne powiedziała — Wystzegacie się malkontentów bardziej niż ognia i zarazy. Potrafią was pozabawić radości życia i poczucia stabilizacji, będą próbować przekonać, że to co osiągnęliście jest niczym bo na Zachodzie, bo Zachód... A Zachód, jak to Zachód — jest ani dobry, ani zły. Readzi się swymi prawami — jest taki jaki jest i niejedną już od niego dostał mistrzostwa. Na razie jednak moja znajoma bawił na uwaszach (nad polskim morzem) skąd przesyła — uam ciepłe pozdrowienia — nie dajcie się zagađać malkontentom.

MALKONTENCI

bieniem patrzą na Zachód w techniki - lub eastmanolorze znany z ekranów kin. Ich uwielbienie wzbudza elegancję panowie w eleganckich trench'ach i nie mniej eleganckich limuzynach, panie w sukienkach z dekolami do pasa (a raczej w spódniczkach od pasa) i apartamenty o wymiarach M-27. Za-

dać dużo, i głośno, żeby nadać sens rzekomy własnemu życiu poświęconemu zbieraniu coraz to nowych dowodów umiejętności urządzania się, własnej zapobiegliwości i przezorności graniczącej niejednokrotnie z naruszeniem prawa i zasad współżycia społecznego. Swym głośno wyrażanym niezadowolaniem masku-

wiem razie ich brak szacunku do rzetelnej pracy, zbyt wysokie wymagania i zachłannie wyciągnięte ręce po profity szybko uczyniłyby z nich mieszkańców najbardziej potrzebnych słusów. Zapominają o jednym — ma Zachód swoje blaski ale ma i cienie, a milionerów — kilkusęt — ma miliony skazanych na łaskę tych

Tarka

